



Politechnika Łódzka

Opublikowano *Politechnika Łódzka - Rekrutacja* (<https://rekrutacja.p.lodz.pl>)



Bywasz mylony z Kamilem Bednarkiem?

Tak, zdarza się. Gdy Kamil Bednarek rozpoczynał karierę, zadzwonił do mnie kolega, mówiąc, że w „Mam Talent” jest taki sam wokalista jak ja – też śpiewa reggae i też nazywa się Bednarek. Swoją przygodę z muzyką zaczynałem wprowadzić znacznie wcześniej, ale nie ukrywam, że utwory Kamila Bednarka były dla mnie inspiracją, przynajmniej do pewnego momentu.

Reggae kojarzy się z dużym luzem w przeciwieństwie do Twoich studiów na automatyce i robotyce. Dlaczego wybrałeś ten kierunek?

Praktycznie od dziecka chciałem być programistą. Wybór Politechniki Łódzkiej był więc dla mnie czymś naturalnym. Kierunek automatyka i robotyka na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki był po informatyce moim drugim wyborem, ale jestem z niego zadowolony. Przekonałem się, że ten kierunek łączy w sobie programowanie i pracę ze sprzętem i w tym sensie daje szersze umiejętności niż informatyka. Nie uważam, że studia inżynierskie wykluczają działalność artystyczną. Muzyka jest w pewnym zakresie matematyką – poczynając od tempa, przez rytm, wysokość dźwięków, aż po ich rozkład. Z drugiej strony w muzyce coraz szerzej wykorzystywana jest elektronika.



Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką?

Już w dzieciństwie uczyłem się gry na skrzypcach. Rodzice od dziecka uświadamiali mnie, że wszelaka działalność artystyczna ma również swoje ciemne strony. Jedną z nich jest fakt, że każdy popularny artysta miał kiedyś swoje 5 minut. Tylko te 5 minut dostają jedynie wybrani artyści i nie zawsze jest to wynik samych umiejętności. Gdy ukończyłem Państwową Szkołę Muzyczną im. Aleksandra Tansmana w Łodzi, zacząłem działać przy organizacji łódzkich koncertów. Zacząłem pracować jako wolontariusz w agencji artystycznej R-DJ i tam poznałem moją przyjaciółkę, Kingę Lesiakowską. Razem założyliśmy portal Koncerty.xx.pl, oferujący promocję koncertów, przygotowywanie reportaży, wywiadów i zdjęć z wydarzenia. W swojej pracy przekonałem się, że w ciągu kilku lat bardzo popularni, wysokojakościowi artyści zginęli gdzieś w otchłani nowych komercyjnych utworów i niestety muzyka przestała być dla nich źródłem utrzymania.

Mimo to zdecydowałeś się spróbować i zacząłeś śpiewać na scenie...

Przełomowym wydarzeniem był zakup pierwszego, niskobudżetowego mikrofonu. Za jego pomocą, dzięki propozycji młodego producenta muzycznego – Płotka z Łądką Zdroju, nagrałem swój pierwszy utwór, który był ostatnim utworem na krążku producenckim tego artysty. Płyta została zrecenzowana w czasopiśmie „Free Colours”. Pomimo dość krytycznej oceny ogólnej, dostrzeżono pewne walory mojej kompozycji. Dało mi to nadzieję, ale także wiedzę, którą wykorzystałem kilka lat później, nagrywając

własny utwór o wakacjach.



No właśnie, twój teledysk do piosenki „Wakacyjne love” [1] zyskał ponad 20 tys. wyświetleń na YouTube. To bardzo obiecujący debiut.

Absolutnie się tego nie spodziewałem. Teledysk był kręcony przez kilka tygodni w różnych ciekawych – według mnie i moich znajomych – miejscach w Łodzi. Starłem się pokazać Łódź z własnej perspektywy, tak jak ja ją widzę i za co cenię. Nie sądziłem, że takie ujęcie przypadnie do gustu innym. Od tamtego czasu minęło już pięć lat, ale patrząc na rosnącą liczbę wyświetleń mogę powiedzieć, że ten utwór nadal żyje. A ja mam motywację do koncertowania, choć teraz występuję na scenie również w roli DJ-a okolicznościowego.

To właśnie praca DJ-a pozwoliła Ci połączyć dwie pasje – muzykę i programowanie...

To prawda. Praca DJ-a pozwoliła mi zobaczyć, jakich rozwiązań technologicznych brakuje na scenie podczas występu. Przede wszystkim zauważyłem, że ta „zasłona”, za którą chowa się DJ, to zwykła płachta – nietrwała i w dodatku niezbyt ładna. Dużo ciekawszy i bardziej atrakcyjny wydał mi się parawan w postaci wyświetlaczy LED-owych. Tak narodził się pomysł produkcji estradowych matryc LED, które sam zaprojektowałem. Szybko okazało się, że w tej koncepcji drzemie większy potencjał niż sam przypuszczałem.

Masz już własną markę – WizzuLED. Co się pod nią kryje?

Moją markę tworzą produkty związane z estradą. Flagowym produktem są wciąż rozkładane maskownice DJ-skie, ale mamy na swoim koncie także kilka innych rozwiązań. Dużym powodzeniem cieszą się na przykład przyciski używane w teleturniejach. Nie jesteśmy jedyną marką na rynku takich urządzeń, ale nasze przyciski są bezprzewodowe i mają możliwość aktualizacji oprogramowania, dlatego

agencje artystycznie chętnie je zamawiają.



Jesteś aktywny na wielu polach. Jakie są Twoje dalsze plany?

Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki. Chciałbym zamknąć pierwszy okres swojej muzycznej działalności i wydać płytę. Znajdą się na niej starsze utwory, które zostały nagrane już dawno, ale z braku czasu wciąż czekają na obróbkę studyjną. Przygotowuję się także do nagrania zupełnie nowego materiału, który będzie autorską koncepcją na bazie hip-hopu i reagge. Moje produkcje to nie będą wprowadzić płyty winyLOVE, o których śpiewałem w teledysku, ale mam nadzieję, że słuchacze i tak je pokochają.

Wprowadzone przez: Aleksandra Pawlik, 02.12.2019,

Data aktualizacji: 24.01.2020

Adres URL

źródła:<https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/poteguj-mozliwosci/poteguj-mozliwosci-z-maciejem-bednarkiem>

Odnosiniki

[1] <https://www.youtube.com/watch?v=ii4tHPx6aCc>